



Emilia Wieczorkowska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych

emilia.wieczorkowska@us.edu.pl

Czy medioznawcom „po drodze” z memetyką? Recenzja książki *Memy czyli życie społeczne w czasach kultury obrazu*

Memy czyli życie społeczne w czasach kultury obrazu, red. T. Gackowski, K. Brylska, M. Patera, Warszawa 2017.

„Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny” 2018, nr 19

doi:10.31261/TzU.2018.19.10

„Dyskusja na temat memów internetowych i ich związków z memetyką powinna być kontynuowana” – uznali medioznawcy z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego i zagadnienie to uczynili tematem przewodnim organizowanej cyklicznie Ogólnopolskiej Konferencji Metodologicznej Medioznawców¹. Rezultatem siódmej edycji konferencji jest monografia wieloautorska *Memy czyli życie społeczne w czasach kultury obrazu*². Przytoczona przeze mnie w pierwszym zdaniu fraza – paradoksalnie – nie świadczy o tym, że przedmiotem namysłu autorów i redaktorów tomu jest mem czy też memetyka rozumiana jako propozycja metodologiczna. Poszczególne teksty raczej potwierdzają, że wątpliwość „czy memy internetowe mają jakikolwiek związek z memetyką?” trafniej oddałaby podejście autorów. Idąc dalej, zapytałabym: ile medioznawcy chcą mieć wspólnego z memetyką? W części artykułów przywoływana jest Dawkinsowska definicja memu (a czasem też definicja wikipedyczna). Niektórzy autorzy nie pokusili się o refleksję na temat terminu mem/mem internetowy, rzucając stwierdzenia takie jak „w erze nowych mediów ta wizja (świata zdominowanego przez obrazy – E.W.) przejawia

¹ VII Ogólnopolska Konferencja Metodologiczna Medioznawców „Memy, czyli życie społecznie w czasach kultury obrazu”, 17–18 listopada 2016, Uniwersytet Warszawski.

² *Memy czyli życie społeczne w czasach kultury obrazu*, red. T. Gackowski, K. Brylska, M. Patera, Warszawa 2018. Tytuł konferencji, której efektem jest książka został we wstępie podany błędnie jako „Memy, czyli życie społeczne w czasach kultury” (tamże, s. 8).

się m.in. pod postacią memów”³. Zaryzykuję stwierdzenie, że świadczy to o braku obycia autorów na polu memetyki – jakkolwiek nie jest to obowiązkowe, razi nieco dobór tekstów, w których memetyka jawi się jako nowy i eksperymentalny klucz do opisu dobrze przebadanych już przez autorów problemów, natomiast ambicją redaktorów wydaje się skupienie uwagi czytelnika – przynajmniej w pewnym zakresie – na memetyce jako takiej. Trzeba jednak oddać redaktorom naukowym monografii i jednocześnie autorom tekstu *Krytyka polityczna w memach internetowych – od dekonstrukcji po rekonfigurację*, że sami wykazali dużo większe zaangażowanie w realizację zadania, które postawili przed sobą medioznawcy. Wskazują na naśladownictwo, replikację jako podstawę działania memów, a dalej – powołując się na teoretyków kultury popularnej – mem internetowy osadzają w teorii memetycznej. Ważne wydaje mi się również zwrócenie uwagi na ewolucję pojęcia „mem” – pozostali autorzy zdają się dostrzegać jedynie jej ostatnie stadium. Brylska i Gackowski proponują własny sposób analizy memów internetowych (opartych na teorii semiotycznej), a następnie z pomocą tego narzędzia dokonują przeglądu dyskursu politycznego w internetowych realiach partycypacji. Chcąc, nie chcąc dokonują analizy sceny politycznej w Polsce, a w zasadzie tego, jak społeczeństwo reaguje na wydarzenia i postaci ze świata elit rządzących.

Kolejne artykuły zamieszczone w tomie „biorą na warsztat” tematy, które okazują się internetowo „memotwórcze” – prowokują użytkowników Sieci do tworzenia tekstów folkloru internetowego⁴ różnej formy. W zasadzie we wszystkich przypadkach dokonano rzetelnych analiz medioznawczych, bazując na własnych badaniach ilościowych poprzedzonych zbieraniem w Sieci odpowiednich przykładów. Monografia jest też swobodną syntezą badań nad memem internetowym – częstotliwość przywołań pozwala już na uznanie niektórych pozycji bibliograficznych przytoczonych w książce za klasyczne dla tego tematu (a jednocześnie pokazuje, że polska bibliografia przedmiotu wciąż jest dość uboga). Nie można jednak – niestety – stwierdzić, że ten zbiór tekstów wyczerpuje problem relacji memu internetowego do teorii memetycznej. Światło rzucone na morfologię memu internetowego jako specyficznej formy, jaką może przyjąć mem jako replikująca jednostka informacji, jest dość blade. Dość wyraźnie na tym tle wyróżnia się jednak tekst Radosława Prachnio *Memy na internetowych portalach informacyjnych – wzbogacenie przekazu czy brak profesjonalizmu dziennikarzy?*, w którym autor bada mechanizm ekspansji memów internetowych poza ich naturalne środowisko (Sieć 2.0, zakładającą partycypację użytkowników w tworzeniu, przetwarzaniu i rozpowszechnianiu treści) do portali serwujących informacje w sposób zbliżony do mediów tradycyjnych – nadających, a później do takich właśnie mediów (TV, prasa drukowana). Autor szuka przyczyny, dla której niektóre memy internetowe odnoszą większy sukces

³K. Piórecka, M. Rajchert, *San Escobar w rzeczywistości (poza)wirtualnej – analiza memów politycznych*, w: *Memy czyli życie społeczne...*, s. 77.

⁴Zob. P. Grochowski, *Lud internetowy i jego folklor. Wprowadzenie*, w: *Netlor. Wiedza cyfrowych tubylców*, red. P. Grochowski, Toruń 2013.

replikacyjny niż inne. Nie znajdziemy w tezach stawianych przez Prachnio sugestii jakoby memy w ślad za politycznymi mempleksami – manifestacjami konkretnych poglądów politycznych i idei – rozpowszechniały się wśród internautów „samolubnie”, bez czynnej woli uczestników Sieci. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że formy przekazu oddziałują na siebie zwrotnie i wspólnie „pracują” na sukces, jakim jest rozpowszechnienie danej informacji: mem internetowy ma być oddolną reakcją na doniesienia agencyjne, ale napędza tempo rozprzestrzeniania się danej informacji, co w efekcie zwykle skutkuje generowaniem kolejnych memów.

Na ważne aspekty internetowych memów zwracają uwagę także Anita Kwiatkowska i Marlena Sztyber (*Memy w Internecie. Internet w memach*). Memy jako przykład *user-generated content* zawierają w sobie wymóg rozpowszechnienia – publikacji. Nieopublikowane nie mają racji bytu. Co więcej, mają w sobie wpisany wymóg atrakcyjności. Powstają nie tyle, by informować, ile po to, żeby wynagrodzić swojego twórcę „like’ami”, liczbą udostępnień, komentarzy – wszystkim tym, co świadczy, że obrazek spodobał się, rozbawił, został uznany za trafny komentarz. Inaczej mówiąc, mem internetowy walczy o przetrwanie, a to wszak fundamentalna zasada działania memów jako takich. Autorki opisują także ciekawy paradoks: otóż w opisywanej twórczości publikowanej w Internecie, gdzie wylan-sować swoje wytwory jest niebywale łatwo – sam Internet przez użytkowników oceniany jest negatywnie, jako mający zły wpływ na jakość życia człowieka.

Anna Malewska-Szałygin w tekście *Memy, nowa forma wiedzy potocznej o polityce* podejmuje się analizy porównawczej tradycyjnych, wypowiedzianych komentarzy zdarzeń politycznych z komentarzami ujętymi w formę memu internetowego. Wprowadza pojęcie „konwencji memowej”, rozumiejąc przez to specyficzny rodzaj tekstu kultury cechujący się schematyzacją wypowiedzi, która jest integralną częścią grafiki z obrazkiem. Autorka, jakkolwiek wychodzi od ewolucjonistycznego rozumienia memu, porzuca je na rzecz ujęcia charakterystycznego – jak pisze – dla nowej folklorystyki, w której mem staje się synonimem memu internetowego (orędowniczką takiego ujęcia jest Magdalena Kamińska, na której książkę *Nieczne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu* powołuje się zarówno autorka omawianego artykułu, jak i inni w recenzowanym tomie). Mem internetowy to dla niej „forma wyrazu »współczesnej wiedzy internetowego ludu«”⁵. W podejściu badaczki widać także, że jest on – wraz z innymi zjawiskami folkloru internetowego – adaptacją do świata nowych technologii mechanizmów charakterystycznych dla folkloru w jego rozumieniu tradycyjnym. Podobnie jak „tradycyjne” teksty folkloru, także memy wpisuje w kategorię potoczności. Bazując na własnych badaniach z zakresu etnopolitologii, autorka zestawia memy polityczne z komentarzami zasłyszczanymi wśród ludności okolic Nowego Targu, uznając ją – jak się wydaje – za swoistą reprezentację współczesnego polskiego społeczeństwa jako takiego. Jakkolwiek brakuje w tekście uprawomocnienia ta-

⁵ A. Malewska-Szałygin, *Memy – nowa forma wiedzy potocznej o polityce*, w: *Memy czyli życie społeczne...*, s. 13.

kiego uogólnienia, autorka przekonuje, że twórcami memów kierują emocje i ścieżki myślowe podobne do tych, które przypisuje nowotarskim góralom. Na marginesie artykułu Anny Malewskiej-Szałygin rodzą się ciekawe i ważne pytania o rzeczywistą homogeniczność społeczności internetowej, o nowe etnosy, które tworzą się w Sieci.

Katarzyna Rosiak z kolei podjęła się przeglądu zasobów polskiego Internetu pod kątem obecności treści dotyczących masonerii. Stara się odpowiedzieć na pytanie, jaki wizerunek wolnomularstwa kreują internauci. Rosiak do swojego zadania podchodzi w sposób – wydawałoby się – niezwykle metodyczny: rozpoczyna od przywołania definicji i odwołania się do badań na temat masonerii, teorii wizerunku (tu jednak bardzo pobieżnie), wreszcie – memów. Można odnieść wrażenie, że autorka czuje się w obowiązku wyjść od wyjaśnienia, czym jest mem i przywołać (do znudzenia w całej publikacji cytowaną) Dawkinsowską definicję. Już w kolejnym zdaniu mówi jednak o memach internetowych, nie dywersyfikując ich od memu w jego ewolucjonistycznym ujęciu. Brak odniesienia do memetyki i mechanizmów dla niej charakterystycznych potwierdza, że teoria ta jest tu wprowadzona niejako „na siłę”. Taki kształt przyjmuje w omawianej publikacji nie tylko ten jeden tekst.

W tym kontekście warto natomiast zwrócić uwagę na artykuł Mateusza Bartoszewicza *Walka propagandowa na Facebooku. Analiza jakościowa zawartości postów opublikowanych przez Prawo i Sprawiedliwość oraz Platformę Obywatelską w okresie tzw. Czarnego Protestu*. Nie wdając się w omawianie przedmiotu analizy, zaznaczyć należy, że autor w rzetelny sposób omawia zasady działania propagandy, bardzo przejrzysto przedstawia też metodologię swoich badań. Zdaje się również dowodzić (niekoniecznie intencjonalnie), że nie trzeba usilnie operować terminologią memetyczną, by opisywać zjawiska, nad którymi memetyka pochyla się od dawna i by analizy te były wartościowe także z punktu widzenia tej dyscypliny.

Trzeba stwierdzić, że monografia *Memy czyli życie społeczne w czasach kultury obrazu* stanowi ciekawy zbiór tekstów, który w całości może dać czytelnikowi wyobrażenie na temat mechanizmów funkcjonowania kultury partycypacji. Niewątpliwie pobudzi też do refleksji na temat sposobu odbioru i rozpowszechniania treści. Odnoszę jednak wrażenie, że artykuły noszą w sobie spore ryzyko dezaktualizacji – jak sami autorzy niejednokrotnie stwierdzają, „język” memów internetowych funkcjonuje wśród wtajemniczonych, nie będzie też zrozumiały bez odniesienia do bieżącego kontekstu. Pytanie, na ile opublikowane artykuły pokazują zjawiska krótkotrwałe, a na ile opisują pewne wariantywne mechanizmy. Z pewnością z tym drugim przypadkiem również mamy do czynienia, takie wnioski będą jednak docierać do czytelnika „spomiędzy wierszy”. Publikacja – należy to podkreślić – prezentuje rzetelne badania medjoznawcze, wydaje się jednak, że skupionym tu medjoznawcom memetyka do pisania o memach internetowych jest niepotrzebna.